Nr 224. Kraków, Wtorek 30 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —

W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zepsuta dusza.

W liście swym do dziennikarzy polskich w zaborze pruskim wskazuje Henryk Sienkiewicz na zupełny zanik zmysłu moralnego i poczucia sprawiedliwości w społeczeństwie niemieckiem. Miejsce poczucia tego zajął niebywały niemal w dziejach narodów obłęd wielkości, ignorujący zupełnie prawa innych, a w stosunku do Polaków prawdziwy rząd nienawiści, jakieś rozlubowanie się w dokuczaniu i złośliwości nie dla pożytku, lecz dla samej złośliwości. Wielki ten znawca duszy ludzkiej, autor trylogii, i w tym wypadku zrozumiał dobrze nietylko pobudki, ale i istotę tego strasznego wprost zepsucia duszy tego wielkiego narodu i trafnie je określił. Dodaćby tylko można, że z tego obłędu wielkości wyłoniła się inna jeszcze mania, jakieś chorobliwe wprost urojenie o nadludzkiem, boskiem niemal posłannictwie narodu niemieckiego, uświęcającem każdy krok jego, nawet gwałt i bezprawie — urojenie, które w każdem przeciwdziałaniu dążnościom niemieckim dopatruje się czynu zdrożnego, niemoralnego, niejako grzechu przeciwko woli Bożej. Przecież i Boga już reklamuje jedna z najwyższych instancyj niemieckich wyłącznie dla Niemców, jako niemieckiego Boga...

To psychopatyczne urojenie znalazło świeżo wymowny wyraz w postępowaniu władz pruskich wobec polskich akademików i gimnazyalistów, skazanych na kary więzienia za — kształcenie się w rzeczach ojczystych, za dążenie do moralnego udoskonalenia. Nie dość, że uważano te ich dążności za wykroczenie przeciwko prawom i ustawom krajowym, że z powodu tego zamknięto dla wielu z nich podwoje niemieckich zakładów naukowych, — to bowiem jeszcze tłomaczyćby sobie można względami politycznemi, — ale cóż powiedzieć na to, że posunięto się jeszcze o krok dalej, że osądzono te rzekome ich „przekonania“ także ze stanowiska moralności, że uznano je za dowód słabości moralnej, za czyn niehonorowy, znoszący nawet legalnie nabyte prawa obywatelskie.

Jak bowiem doniósł przed kilku dniami telegram, pozbawiono ośmiu kleryków i sześciu gimnazyastów klas wyższych przywileju jednorocznej służby wojskowej.

Słusznie przed kilku dniami wykazał socyalistyczny „Vorwaerts“ berliński, że zarządzenie to nie zgadza się nawet z literą prawa. Chociażby nawet wolno było dążności gimnazyalistów polskich uważać za przewinienie polityczne — to i ta okoliczność nie uprawniałaby jeszcze władz do odebrania im tego prawa. A już o jakiemkolwiek obniżeniu kwalifikacyi moralnej w tym wypadku absolutnie mowy być nie może. Uczniowie polscy czynili bowiem tylko to, co każdy naród u swej młodzieży uważać musi za dążność szlachetną, za dowód zacności duszy, gorliwości w dobrem.

Władze niemieckie inaczej się na tę sprawę zapatrują. Dla nich wystarcza, że dążności polskich uczniów nie zgadzają się z zamiarami państwa, — aby ich odsądzić od czci i wiary, od możliwości korzystania z prawa obywatelskiego, które zdobywa sobie każdy uczeń pilnością i moralnem postępowaniem. A większość narodu niemieckiego uznaje drakońskie to zarządzenie za rzecz słuszną i zupełnie usprawiedliwioną...

Większość opinii niemieckiej nie zważa nawet na to, jaką krzywdę ogromną wyrządza tem biednej tej młodzieży, że n. p. klerykom przez pozbawienie prawa tego uniemożliwia niemal studya i dopięcie ich celu. Dla krzywd cudzych, zwłaszcza Polakom wyrządzanych, opinia ta straciła już zupełnie wszelkie odczucie i zrozumienie. Uczniowie ci uczynili coś, co się sprzeciwia urojonej misyi „nadludzkiej“ Niemców — a więc muszą być źli, przewrotni, niemoralni...

Tak myśleć i sądzić może tylko zepsuta dusza. W duszy narodu niemieckiego tkwił zawsze pierwiastek zły, tkwił niepohamowany egoizm połączony z żądzą panowania nad innymi. Powodzenia ostatnich lat 30 zepsuły ją do reszty i wytworzyły dzisiejszy stan psychopatyczny, który tak dotkliwie daje się we znaki braciom naszym w zaborze pruskim.

Stan ten nie może potrwać długo. Jestto gorączka, która rychło strawić musi tych, których nawiedziła. „Quem deus perdere vult, dementat“ — mawiali już starcy. Miejmy nadzieję, że sprawdzi się to także na Niemcach. Wówczas dopiero odetchniemy swobodnie, a wraz z nami świat cały.

Wiec narodowy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 28 września.

Szerszy komitet, złożony z uproszonych przez komitet ściślejszy osób, zebrał się dzisiaj w równie poważnym, jak licznym komplecie. — Wszystkie fotele w sali Rady miejskiej były zajęte przez przedstawicieli i przedstawicielki różnych stanów, Towarzystw i stronnictw politycznych, — a nadto wiele osób zajęło miejsca pod arkadami. Zebranie miało niezwykle poważny charakter i wróży bardzo pomyślnie o wiecu narodowym.

Z posłów sejmowych i parlamentarnych zauważyłem pp.: Władysława Gniewosza, Adolfa i Tadeusza Cieńskich, Buynowskiego, Żardeckiego, Maisa, Greka, Małachowskiego, Michalskiego, Bojkę, Stapińskiego, Głąbińskiego, Merunowicza, Loewensteina, Poratyńskiego, Petelenza, Rutowskiego, Stwiertnię i Romanowicza. Wielu posłów, między nimi poseł Rotter, usprawiedliwiło swoją nieobecność. Z przedstawicieli prasy miejscowej zauważyłem redaktorów prawie wszystkich pism, z Krakowa przybył redaktor „Głosu Narodu“, p. Beaupré, i redaktor „Nowej Reformy“, p. M. Konopiński.

W ściślejszych pracach komitetu brał także udział inżynier, p. Mokłowski.

Co do toku i treści obrad komitetu uchwalono poufność; sekretaryat komitetu wyda o nich równobrzmiący komunikat do dzienników. Nie będzie jednak niedyskrecyą z mojej strony, jako uczestnika obrad, jeżeli doniosę na razie następujące szczegóły:

Zagaił zebranie prezydent Małachowski, witając zjazd, jako gospodarz miasta. Przy tej sposobności wygłosił mowca bardzo ważne — i znaczące poglądy na zadania i charakter wiecu.

Wybrano następnie prezydyum obszerniejszego komitetu. — Przewodniczącym wybrano posła Tadeusza Romanowicza, zastępcami przewodniczących: posłów Władysława Gniewosza i Jakóba Bojkę, sekretarzami Kazimierza Bartoszewicza i dra Szczepana Mikłajskiego. Zgromadzeniu przedstawił ściślejszy komitet, przez usta swoich referentów, przebieg dotychczasowej swej działalności. Wybrano następnie dwie komisye, regulaminową i programową, każdą z 12 członków, które natychmiast ukonstytuowały się i rozpoczęły pracę.

Po południu odbyło się o godzinie 6 drugie posiedzenie pełnego komitetu, na którem w imieniu komisyi programowej referował poseł Wład. Gniewosz, w imieniu regulaminowej komisyi poseł Romanowicz. Zgromadzenie, po przeprowadzonej dyskusyi, przyjęło program i regulamin wiecowy w myśl wniosku komisyj.

Obrady pełnego komitetu i prace obu komisyj, w których brali czynny udział przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, z wyjątkiem stańczyków krakowskich, dają już dzisiaj gwarancyę powodzenia wiecu.

M. K.

Trudności i trudności.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 28 września.

(—r.) Ogromny pośpiech w rokowaniach o ugodę węgierską. Ministrowie węgierscy pozostają nawet przez niedzielę w Wiedniu i pomimo dnia świątecznego, będą się dalej targowali z kolegami austryackimi o poszczególne jeszcze niezałatwione pozycye cłowe. Pośpiech ten tłomaczą dzienniki wiedeńskie tem, że cesarz, który miał się już udać na polowanie do Mürzstegu, nie chce opuszczać Wiednia, zanim sporne strony ugodowe nie załatwią wszystkich głównych różnic, których jest jeszcze sporo. Czy przyjdzie do dobicia targu — wątpić trzeba; owszem, można przypuszczać, że jeśli istotnie chodzi teraz o załatwienie wszystkich głównych różnic, rokowania zajmą także co najmniej dzień jutrzejszy. Potem, gdy to spełnione będzie, udadzą się ministrowie austryaccy do Budapesztu dla ostatecznej redakcyi obopólnego układu. Wypełni to cały tydzień, tak, że gdzieś około 6-go października Koerber będzie mógł wolniej odetchnąć i zająć się obmyślaniem środków, które umożliwiłyby mu przeprowadzenie dzieła ugody w parlamencie.

Pod tym względem przedstawia się położenie bardzo niepocześnie. — Pozostaje ono bowiem formalnie pod groźbą czeskiej obstrukcyi. Na tem atoli nie koniec. Będą jeszcze merytoryczne trudności. Można liczyć na pewno, że jeśliby nawet Koerberowi udało się ustrzedz parlament od czeskiej obstrukcyi — trudności ustawodawczego przeprowadzenia ugody będą olbrzymie.

Bardzo znamienne co do całego położenia są wynurzenia posła Pradego, ogłoszone w nowym dzienniku wiedeńskim „Die Zeit“. Przewódca ten ludowców niemieckich w Czechach zapowiada, że: „Niemcy, gdyby nawet dostali niemiecki język państwowy, podział Czech i wszystko, czego żądają, musieliby się jeszcze dobrze namyśleć, ażali mogliby Czechom przyznać czeski język urzędowy w służbie wewnętrznej; o ustępstwach w tym kierunku przed ugodą węgierską nie może być nawet mowy“.

Tensam Prade niezbyt dawno temu mówił zupełnie inaczej.

Co do ugody węgierskiej, Prade, oceniając jej szanse, dodaje nader cenną uwagę tej treści, że rząd będzie musiał pozyskać albo Młodoczechów, albo stronnictwo niemiecko-ludowe. Cena dla Czechów: czeski język urzędowy i czeska wszechnica w Bernie; dla Niemców: upaństwowienie niemieckiego języka. „Zadowolni rząd Czechów, to zamienia tylko obstrukcyę czeską na niemiecką. Jedyne wyjście — niemiecki język państwowy“.

Co na to powiedzieć? — Odpowiedź dadzą prawdopodobnie Czesi. Koło polskie nie jest przy głosie, jeżeli afront, wyrządzony mu przez rząd w sprawie prywatnego polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, nie spowodował najmniejszej enuncyacyi żadnego z jego członków. Gdzieindziej odbywają się posiedzenia komitetów wykonawczych, zgromadzenia, na których posłowie nawet podczas wielkiego sezonu feryjnego wypowiadają swoje zdania i określają stanowisko wobec nowo wyłaniających się spraw i zmieniającego się położenia. U nas — nic. Wikłające się ogromne położenie zastaje nas nieprzygotowanych i nieświadomych, którędy nam pójść wypada: na prawo, na lewo, lub środkiem.

Jednak domyślny czytelnik śmieje się z wyrażonej pod tym względem wątpliwości. Koło polskie wie, w jakim kierunku pójdzie: tam, gdzie zechce dr Koerber, a jeśliby jego brakło, każdorazowy jego następca. Prade też w swoich wynurzeniach zalicza Koło polskie do rzędu tych stronnictw, które w parlamencie będą za ugodą po woli rządu głosowały bez względu na jej treść.

Ze Śląska.

Cieszyn, 27 września.

(Wybory do Sejmu śląskiego. — Ósma klasa gimnazyum polskiego w Cieszynie. — Nowi nauczyciele tego gimnazyum.)

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w dniach 3, 5 i 8 listopada. Za 5 tygodni rozstrzygnie się więc walka wyborcza, do której energicznego przeprowadzenia na korzyść ludności polskiej wzywają wszystkie pisma nasze na Śląsku. „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze:

„Przypominamy sprawę prawyborów z naciskiem głównie z tego powodu, że ostatni spis ludności, według którego prawybory będą przeprowadzone, jest dla ludności polskiej dosyć niepomyślny. W r. 1890 liczyły n. p. gminy wiejskie w starostwie bielskiem, które wybierają jednego posła, 66.461 mieszkańców; w r. 1900 naliczono ich 70.847. — Niestety, cały ten przyrost przypada na niemieckie gminy około Bielska, i temsamem wzmocnią się Niemcy o kilka głosów, jeżeli się nie mylimy, o 8. Ponieważ zaś w powiecie bielskim większość głosów oddanych na kandydata polskiego w r. 1896 wynosiła 21 głosów, więc zmniejszyłaby się ta różnica do 13 głosów. Wobec tak małej różnicy w głosach, wobec niebezpieczeństwa, że jedna lub druga z gmin, wybierających dotąd polskich prawyborców, może łatwo odpaść, należy dołożyć zawczasu usilnych starań, aby prawybory w tym powiecie wypadły dobrze.

„Mniejsze znacznie niebezpieczeństwo grozi nam w powiatach sądowych: cieszyńskim, frysztackim i jabłonkowskim, które wybierają dwóch posłów. — W powiecie frysztackim wzrosła ludność okrągło o 20.000, z której to liczby 7.000 przypada na Karwinę, niemczącą się coraz to bardziej, która prawdopodobnie wybierze większą częścią nie polskich prawyborców, lecz mimo to pozostaje jeszcze znaczny przyrost ludności, której prawyborcy staną po stronie polskich kandydatów.

„Gdzie wybór posła narodowego nie jest całkiem pewnym, należy wytężyć wszystkie siły, by Polak zwyciężył; gdzie zaś wybór jest pewny — niech będzie ile możności zwycięstwo jak najświetniejsze“.

Na zebraniu centralnego śląskiego komitetu wyborczego p. Friedel, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“ w imieniu radykalnego stronnictwa polskiego złożył oświadczenie, że: „ze względu na to, że w całem stronnictwie narodowem polskiem są trzy kierunki, czyli a) katolicko-narodowe, b) ewangelicko-narodowe, c) radykalno-narodowe, a tylko dwa pierwsze stronnictwa mają w gronie posłów sejmowych swych reprezentantów, stronnictwo radykalno-narodowe domaga się nominacyi jednego kandydata na posła ze swego łona.

Śląska Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 13 września L. 4462 pozwoliła na otwarcie ósmej klasy gimnazyum polskiego. Powyższym reskryptem stało się gimnazyum polskie w Cieszynie kompletnem.

„Macierz szkolna“ pozyskała dla gimnazyum polskiego czterech nowych nauczycieli, mianowicie pp.: Stefana Brableca do filologii, Jana Galicza do germanistyki, Adama Kłodzińskiego do historyi i Augusta Lambora do filozofii i matematyki. Trzech z nich zatwierdziło już ministerstwo.

Filharmonia lwowska.

(*Od naszego sprawozdawcy*).

Lwów, 28 września.

Jesteśmy po pierwszym koncercie w świeżo otwartej instytucyi muzycznej. Będą może w sali lwowskiej Filharmonii koncerty o programie świetniejszym — ale nie prędko zapewne powtórzy się ten zapał, jaki był w audytoryum wczoraj, w dzień pierwszego koncertu.

Dawna sala teatru Skarbkowskiego, skąpana w potokach światła, spływającego ze stropu, gdzie umieszczono olbrzymią lirę i dwie gwiazdy z lamp elektrycznych, wspaniały przedstawiała widok. Widownia zapełniona zarówno w parterze, którego boczne krzesła objęły nawet estrady z dwóch stron, jak i w dawnym amfiteatrze, który obejmuje obecnie trzy piętra lóż. Miejsca te zapełniła najwykwintniejsza publiczność muzykalnego Lwowa, cały świat artystyczny i liczny zastęp przybyłych gości.

Koncert rozpoczął się „Stepem“ Noskowskiego,

MARYA KONOPNICKA.

Sylwetka jubileuszowa.

(Ciąg dalszy).

Nie ulega wątpliwości, że dla surowo wierzących śmiałe i niepodległe odezwanie się Konopnickiej, wydawać się mogły wykroczeniem przeciw dogmatowi. Ci rygoryści rzucili na poetkę kamieniem potępienia i ogłosili ją za buntowniczkę, wyłamującą się z pod obowiązujących społeczeństwo reguł i praw narzuconych przez religię i etykę. Obok tego oskarżono poetkę o tendencyę w malowaniu stosunków wiejskich, a co gorsza, o rozmyślne jakoby jątrzenie i waśnienie warstw społecznych.

Zarzut to zgoła nienzasadniony. Dziś, gdy stronnicze zawiści ucichły, a muza Konopnickiej nie pociągnęła za sobą przewrotów, gdy przeciwnikom poetki zabrakło podstaw do osłabiania wpływu jej słów w społeczeństwie, gdy twórczość jej coraz bujniejszym rozkwitająca kwiatem, coraz szersze zataczająca kręgi, niepodzielnie cały ogół zagarnęła pod swe władztwo, zmilkły namiętne sarkania, ucichły zarzuty, natchnione słowa pieśniarki trafiły do serc i przekonań ogółu i wymowniej wniosły jej obronę, niżby to uczynić mogli najżarliwsi rzecznicy w krytyce.

A zanim to nastąpiło, zabrała głos sama potępiona poetka i w wierszu „Co ja sieję“ wymownie streściła swe wierzenia:

„Przez pola puste, przez czarne te role,
Ponad któremi dzień wschodzi przyszłości,
Idę — i rzucam siew bratniej miłości
Dla tych, co słabi, i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą ciężką mają dolę
I duszę własną wylewam jak czaszę
Łez srebrnych pełną, by z nich jako z rosy
Brały swą plenność jutrzejszych dni kłosy,
Dni, w których nędzarz — dziś nagi i bosy
Ukocha cele i nadzieje nasze.
Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste,
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie o Chryste!
A słowa moje jak świst giętkich biczy
Rażą tym uszy, co w spokój zwodniczy
Chcą ukołysać sumienie — upiora.
Tak biczem jestem na serca w tłustości
Własnej osiadłe i skrzepłe bezruchem!
I jednych chłoszczę i wstrząsam łańcuchem
Drugich — a wszystkich chcę porwać mym duchem
Ku dnia rozświtom, ku wielkiej przyszłości!

A w innem miejscu mówi poetka o sobie:

Duch mój ptak boży, co go Pan w czas ranny
I w czas wiosenny wypuścił pod niebem,
A z rąk mu daje przeczystych ros manny
I karmi chlebem.

Śmiałe to zapewne wyznanie we własnych ustach poetki, ale usprawiedliwione treścią, nastrojem i głębią myśli przewodniej całej jej twórczości. Jest ono wymowną odpowiedzią na zarzuty przeciw tendencyi i formie jej poezyj podnoszone.

Ale rozgrzesza ją poza tem wszystkiem i przedewszystkiem ta praca serca, która prześwieca w każdym niemal programowym jej wierszu. Wiersze te, jak słusznie podnosi w pięknem swem studyum o Konopnickiej p. Antoni Potocki, przynosiły pierwsze poetyckie sformułowania bólów i walk całego pokolenia demokracyi. A że przypadły one właśnie na okres, w którym nie brakło już w Warszawie takich, którzy nieśli zdrowie i wiedzę i życie na dno nędzy społecznej, więc „Obrazki“ jej żywcem szły w duszę ogółu.

A kiedy mowa o buncie religijnym Konopnickiej, to wymowniej nad wszystkich obrońców określił genezę tego stanu jej ducha Sienkiewicz w prześlicznym swoim feletonie, na jubileusz poetki napisanym:

„Krytyka, ta mianowicie, która jest więcej surową, niż wyrozumiałą i dobrotliwą, zarzucała jej niejednokrotnie brak wiary i zgody z wyrokami Opatrzności. Zapominano przytem, że takie pytania stawia Bogu w imieniu nieszczęsnych — nie filozoficzny umysł, który w niego nie wierzy, ale rozdarte serce, które boleje. Zapominano, że podobnych skarg pełno jest np. w Starym Testamencie i że zostały one niezmiernie uświęcone w Nowym słowami: „Panie, Panie! czemuś mnie opuścił?“ Biedota, wtłoczona w kolej nędzy i niedoli, cierpi najczęściej bez szemrania, mniemając, że to jest przyrodzona kolej rzeczy ludzkich, ale gdy serce poety odczuje ból zbiorowy, wówczas musi się skarżyć i ta skarga nie jest niewiarą, ale raczej modlitwą“.

* * *

Od ludu, od wsi — prosta droga do natury. Jakoż natura jest tym drugim równorzędnym tematem, który pociągnął myśl twórczą poetki i przędzę jej poetycką przybrał w szaty najwspanialszego liryzmu. Zbyt wielką była artystką Konopnicka, aby czary natury pozostały bez wpływu na jej fantazyę, aby nie miały przygłuszyć tendencyjności i dydaktyczności i nie dopomódz takiej, jak ona, mistrzyni słowa do wzniesienia się na szczyty poezyi, do zaczerpnięcia tego szerokiego oddechu, który zapewnia swobodny, niczem nie krępowany lot wieszczej myśli i podniosłemu natchnieniu.

Po okresie, w którym rzuciła garść wielkich słów, podniosłych myśli i społecznego „credo“, następuje faza druga, okres wielkiego piękna i szczytnych idei. Z nizin obraca wzrok na widnokrąg świata ludzkości, wydobywa z lutni tony naprzemian to fletni pastuszej, to szumu dąbrowy, szmeru strumyka i piosnki słowiczej.

Pierwszy pobyt w górach, pierwsze wrażenia, zebrane w okolicy Pienin nad Dunajcem, były wstępną inspiracyą lirycznej pieśni Konopnickiej. Początkowo w pierwocinach, rzucanych na papier w samych początkach wyzwalania się poetyckiej myśli, budzenia twórczości, forma szwankuje, poetka usiłuje przełamać trudności słowa, wiersze mają charakter opisowy, dydaktyczny, brak w nich odczucia natury szczerości i polotu. Ale w miarę, jak wzrok jej coraz częściej błądzi wśród „łąk i pól“, słuch chwyta coraz więcej melodyj ludowych, wyobraźnia zapładnia się coraz silniej sielskiemi obrazami, ton zmienia się, wysubtelnia, wyszlachetnia i poetka rzuca pełną garścią prawdziwe perły melodyi ludowej i rytmiki, przypominające najświetniejsze wzloty Zaleskiego, Lenartowicza, Syrokomli:

Rozbłysły oczy moje wśród zieleni
Lasów szumiących
I napiły się błękitu strumieni
Srebrem ciekących...
Jako jaskółki nad łąką latały
Za błyskiem kosy...
I tak się mgliły, jak obłok ten biały
Kroplami rosy.

Poetka rozgląda się ciekawie po obszarach sielskich, widzi i opisuje cuda natury i splata je w jednę całość z bólem, jaki ją szarpie na widok upośledzenia mieszkańców sioła:

Ciemnym lasem pieśni moje
W niebo uderzyły,
Ciemnym lasem, co się puścił
Z prastarej mogiły
I padł od nich cień na skraje
Na te puste łany,
Gdzie od wiosny, aż do wiosny
Ugor nieorany.

A wspomnienie nad upośledzonymi, których „ugor nieorany“, zasłania jej oczy na piękności natury, urywa temat i wątek pomysłu na liryczną nastrojoną nutę:

Uderzył dzwon, uderzył dzwon,
Jak serce me na trwogę,
A sennych chat, gdzie lud, gdzie brat,
Rozbudzić dziś nie mogę!

Prostota formy, licująca najlepiej z treścią i rodzajem pomysłu, jest największą zaletą tych wierszy, które w rozwoju talentu Konopnickiej znaczą przejściową fazę, oddzielającą je od tych misternych w formie podniosłych treści arcydzieł liryki, jakie przynosi cykl „Italia“, lub wstępem do niego będące „Hellenica“.

Niebo włoskie, wspomnienia wielkiej przeszłości świata klasycznego, wnoszą ukojenie w szarpaną wewnętrzną rozterką duszę poetki. Nowe poetyczne wrażenia wlewają w mózg jej ożywczy dopływ świeżej myśli, zapładniają fantazyę nowemi obrazami, rzucanemi na tło reminiscencyj świata rzymskiego i włoskiego.

Powstaje jeden z najpiękniejszych cyklów polskiej liryki opisowej „Italia“, gdzie anatom literacki studyować może, — jak twórczy duch poetki wyzwalał się stopniowo z pęt naśladownictwa, jak doskonaliła się jej poetycka forma, jak potężniała wyobraźnia i zbliżała się do tej wyżyny artyzmu, na której zatrzymała się twórczość Konopnickiej, aby blaskiem swym rozświecić wyjałowione pole poezyi lirycznej.

Okres to najwyższej dojrzałości, największego mistrzostwa słowa, największej mocy i giętkości w wyrażaniu uczuć, w przerzucaniu się od nastroju do nastroju. Zatraca się już dawna retoryczność i ampleptacya zwrotów, która osłabiała stopień artyzmu w poprzednich okresach, a występuje mistrzostwo, które stawia poetkę na świeczniku. Z podziwem i zdumieniem patrzymy, jak pieśniarka „sielskich melodyj“ przerzuca się do płomiennego nastroju „Mojżesza“, do klasycznego spokoju „Willi

jednem z najpiękniejszych dzieł znakomitego kompozytora naszego. Orkiestra, z 67 ludzi złożona (w tej liczbie 43 konserwatorzystów), pod batutą p. Czelańskiego, odegrała utwór prześlicznie. Słyszeliśmy je po tylekroć z estrad koncertowych, ale żadne z dotychczasowych wykonań nie dało tej pełni artystycznego zadowolenia, co wczorajszego wieczoru. Orkiestra wybornie obsadzona w poszczególnych instrumentach (12 pierwszych skrzypków, 9 drugich, 3 wiolonczele, 6 kontrabasów etc.) brzmiała, jak potężny głos organu.

Drugim punktem programu była kantata Jareckiego „Oda do młodości“, wykonana pod kierunkiem kompozytora przez połączone chóry Towarzystw śpiewackich lwowskich. Solową partyę w tem dziele wykonał z akompaniamentem orkiestry p. Myszuga, który był wybornie usposobionym i roztoczył przed słuchaczami cały czar głosu. Oklaskom i wywoływaniom końca nie było, a na estradę płynąć zaczęły wieńce, przeznaczone zarówno dla kompozytora, jak wykonawcy.

Trzecim z występujących w pierwszej grupie był pianista Zygmunt Stojowski. Wystąpił on ze swym najcelniejszym utworem „Fantazyą polską“ napisaną z towarzyszeniem orkiestry. Gra tego pianisty sięgając wyżyn najwytworniejszego artyzmu, w traktowaniu tego utworu, olśniewała słuchaczy śmiałością w pokonywaniu zawiłych trudności technicznych i jaśniała błyskotliwością tonów.

Drugą część programu rozpoczęła „Suita tańców“ Leona Pinińskiego, wykonana przez orkiestrę Filharmonii pod kierunkiem kapelmistrza Czelanskiego. Rzecz budziła niemałe zainteresowanie, jako poważny występ kompozytorski muzyka-amatora, który dorobkiem swym muzycznym złożył już dowód pomysłowości twórczej, przekraczający znacznie zakres dyletantyzmu. Trzy tańce, a mianowicie Gawot i 2 Menuety, odznaczały się dobrą rytmiką i wytworną melodyą. Najwięcej podobały się menuety, wpadające mile w ucho barwnością motywów. Staranne wykonanie, wzorowy zespół orkiestralny i umiejętne cieniowanie, jakiem dyrygent Czelansky podniósł efekty instrumentacyi umiejętnie dokonanej przez M. Sołtysa, dopomogły tym utworom do powodzenia.

Część wokalną koncertu rozdzielili pomiędzy siebie Irena Bohussówna i Aleksander Myszuga. Złożyły się na nią Arya z „Livii Quintilli“ Noskowskiego, pieśni Niewiadomskiego, Galla i Pinińskiego, oraz popularna serenada z opery Münheimera „Mazepa“. Panna Bohussówna oddawna już przyswoiła sobie wszystkie przymioty śpiewaczki w wielkim stylu, która nietyle potęgą głosu, ile niezmiernie sympatycznem jego brzmieniem, subtelnością i finezyą dykcyi wydobywa efekty artystyczne. Wykonanie zarówno aryi, jak pieśni, miało cechę wykwintną spożytkowania wszystkich czynników i zapewniło śpiewaczce pełne powodzenie i oklaski.

Do fortepianu zasiadł następnie raz jeszcze Stojowski i odegrał dwa utwory: „Polonez“ Chopina oraz „Legendę“ Paderewskiego. O ile w polonezie traktowanym z błyskotliwą brawurą niedorównywa siłą oktaw lewej ręki Sliwińskiemu i Paderewskiemu, o tyle w „Legendzie“ wydobył cały czar poezyi i śpiewności i zdobył zasłużenie huragan oklasków.

A potem nastąpiły Żeleńskiego „Tatry“, ten wspaniały poemat symfoniczny, słusznie uchodzący za jedno z arcydzieł twórcy „Goplany“. Sprawność orkiestry, jej wyborny zespór i wrażliwość na drgnienia pałeczki dyrygenta, odsłoniły piękność i realistyczny podkład tego utworu, w którym Żeleński złożył potężną cząstkę swego ducha i zamknął najcharakterystyczniejsze cechy swej indywidualności kompozytorskiej. W bogactwie harmonizacyi nie zatracił tu kompozytor przewodniej myśli, przewijającej się przepyszną melodyą, odbijającą tak poetycznie i wymownie zarazem echa gór, szum lasów, szmer strumieni i sielankę pasterzy na halach tatrzańskich. „Tatry“ pozostaną na długie czasy skarbnicą pomysłów i motywów, wzorem stylu i wyrazem odczucia natury, a wykonanie, jakie nam dała orkierstra filharmonijna, oddające wiernie subtelne odcienia myśli twórczej autora, przyczynia się nie mało do spopularyzowania i podniesienia muzy Żeleńskiego. Myśl rodzima i charakter muzyki narodowej występują w tem dziele w całej sile i plastyce i to stanowi czar jego największy.

Pod podniosłem wrażeniem piękności tego dzieła opuszczaliśmy progi Filharmonii, unosząc z pierwszego koncertu zapas wrażeń niepowszednich, które oby z przybytku tej instytucyi stale odtąd płynęły w najszersze sfery inteligentnego i muzykalnego ogółu.

Poważny i dobry początek jest zadatkiem przyszłości i powodzenia podjętego dzieła, które o ile pozostanie w ramach zakreślonych programem młodej instytucyi, ma prawo i słuszny tytuł liczyć na poparcie ogółu i powołanych tego czynników.

W przeciągu roku niespełna muzyka polska pozyskała dwie poważne przystanie, z których ożywcze światło piękna promieniować będzie nie tylko na ten muzykalny, odczuwający znaczenie i potrzebę muzyki ogół, ale także i na te warstwy społeczne, które dotąd nie miały sposobności poddać się jej wpływom. Ogół nie poskąpi z pewnością poparcia lwowskiej Filharmonii.

W. Pr.

Cycerona“, stamtąd do biblijnego stylu „Modlitwy Ezdrasza“, lub staroszlacheckiej gawędy w „Kartkach raptularza“, a czyni to z niepospolitym artyzmem i łatwością w nadzwyczajnej prostocie i czystości form.

Jako przykład niech posłuży wyjątek z ody na cześć Cycerona:

> Tu więc po tym mirtowym przechodząc się [chłodzie,
> Kąpał wieńczone czoło w błękitnej pogodzie
> I upojon tych winnic pochlebnym szelestem
> Myślał, że tłumy, stawał i witał je giestem.
> . . . .
> Tu wodząc miękką dłonią po etruskiej wazie
> Uczył się jej okrągłość zamykać w wyrazie
> W którym choćby przeklinał i wołał: Banita!
> Drżała piękność, od kształtów amfory odbita.

Jakiż podniosty klasycyzm bije z tego wiersza, jak umiejętnie treść i nastrój jego dostosowane są do pomysłu, jaki artyzm we władaniu słowem, gdy niebawem przyjdzie poecie się przerzucić w styl biblijny Mojżesza:

> „Jehowa! wróć się... Cisza. Z burzy proga
> Pan wstąpił w wiecznych błękitów swych gmachy
> I tylko w dali mdlejące przestrachy
> Niosą tęczowy płaszcz Boga“.

Słusznie też powiada Sienkiewicz: „Język jej potrafi istotnie „głosić się“ po rosie jak fujarka pastusza i kląskać jak słowik, i krakać jak orzeł i huczeć jak burza i być w pieśniach wiejskich, jak dziecko, które płacze albo chłopka, która zawodzi, a w pieśniach biblijnych być jak łoskot gromu. Ona ci czytelniku polski i twoją ziemię i twoje uczucia wyzazi i wyśpiewa w twej cudnej mowie z taką mocą i ozdobą, że aż sam zadziwisz się bogactwem tej mowy. Zna też ona na wskróś ten wielki skarbiec, wie gdzie jakie leżą klejnoty i czerpie z niego obu rękoma i rozrzuca i sypie, ale rozrzucając i sypiąc — jeszcze przysparza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W. Pr.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Hołd Maryi Konopnickiej. Komitet jubileuszu Maryi Konopnickiej rozesłał po instytucyach, stowarzyszeniach i redakcyach arkusze z nagłówkiem: „Hołd Maryi Konopnickiej“, przeznaczonych na podpisy, składane przez czcicieli poetki.

Na dar dla Maryi Konopnickiej można składać datki w administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych: od 10—12 przed, i od 4—6 po południu.

Jubileusz T. T. Jeża. W roku bieżącym upływa 45 lat pracy pisarskiej nestora powieściopisarzy naszych, czcigodnego Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Powstał właśnie w lwowskim świecie dziennikarkim projekt urządzenia obchodu jubileuszowego w listopadzie. Wymieniono datę, bardzo trafną, 29 listopada.

Wiadomości osobiste. Docent chirurgii dr Bossowski z kilkotygodniowej podróży wrócił do Krakowa i objął swe obowiązki zawodowe w szpitalach: Bonifratrów i św Ludwika.

Stanisław Przybyszewski przyjeżdża do Krakowa, aby być na przedstawieniu jutrzejszem swego dramatu „Matka“.

Muzeum Narodowe urządziło w tych dniach trzecią z rzędu wystawę zbiorów prof. Józefa Siedleckiego, mających przejść z daru właściciela w posiadanie Muzeum. Jak dwie pierwsze stawiały przed oczy publiczności sztukę starożytną, tak ta wystawa ma za cel przedstawić, najwspanialsze dzieła malarstwa i rysunku epoki mistrzów włoskich quatrocenta i wcześniejszych, począwszy od Giotta i jego szkoły, a skończywszy na prerafaelitach z końca XV wieku. Przed oczyma przesuwają się nietylko najwspanialsze dzieła takich artystów jak Giotto, Montegna, S. Boticelli, D. Gliirlandajo, G. Bellini, Pruturicchio i wielu innych, lecz i najrzadsze rysunki i obrazy wszystkich szkół włoskich pochodzące ze zbiorów prywatnych lub zakupionych do londyńskiej narodowej galeryi; są to skarby sztuki po większej części dotąd nieznane, a pozwalające studyować każdego artystę i szkołę z nadzwyczajną dokładnością, tembardziej, że reprodukcya tych dzieł jest nadzwyczaj subtelną i trwałą, prowadzona z największą starannością i zużytkowująca wszelkie najnowsze sposoby tak wysoko posuniętej techniki fotograficznej.

Niniejsza wystawa jest pierwszą częścią tej seryi reprodukcyi prerafaelitów, a po jej ukończeniu ukaże się dalszy szereg dzieł artystów, żyjących tuż przed Rafaelem lub z nim współczesnych.

Prof. Lutosławski wygłosi we środę odczyt o wstrzemięźliwości w Czytelni polskiej w Czerniowcach.

Z niedzieli. Lubo jesień dzierży już berło władzy i w ostatnich dniach szronami rannemi i dotkliwem zimnem dała się nam we znaki, to jednak wczoraj obdarzyło nas niebo ciepłą, słoneczną, prawdziwie letnią niedzielą. Wśród topieli słonecznego światła, zalewającego miasto, zdawała się unosić w przestworach radość i wesele, od których pogodniały twarze i rozjaśniały się czoła. Dzień świąteczny bowiem i pogoda — to podwójne święto dla całych rzesz ludzkich, pracujących ciężko w ciągu tygodnia i dla dzieci, mogących całemi godzinami na plantacyach i w ogrodach publicznych bawić się do woli na świeżem powietrzu. Jedynie brak jaskółek, uwijających się niezmordowanie z głośnem ćwierkaniem wśród ulic i nad dachami kamienic, wczesny zmierzch, oraz pożółkłe, szeleszczące pod nogami liście, których coraz więcej opada z drzew, przypominały nam, że już koniec września, a ciepły, słoneczny dzień — to tylko uśmiech lata, co odchodząc, żegna nas na długie miesiące.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem posiedzeniu wydziału przyjęło jednego weterana i dwóch członków wspierających; nadto uchwaliło publicznie podziękować p. Aleksandrowi Szafrańskiemu, przedsiębiorcy pogrzebowemu, który zobowiązał się chować weteranów z „Przytuliska“ bezinteresownie.

Zamknięcie strzelnicy. Aż do maja przyszłego roku zamkniętą została strzelnica dla użytku członków. Wczoraj po południu odbyło się ostatnie strzelanie premiowe o nagrodę 30 dukatów w złocie, pochodzących z funduszu wieczystego, a przeznaczone dla najlepszego strzelca. Nagrodę tę uzyskał wczoraj p. Wilhelm Fenz, gospodarz strzelnicy. Wieczorem odbyła się wspólna uczta członków, przy której spełniano liczne toasty i w miłej pogadance wskrzeszano dawny humor i tężynę członków krakowskiego Tow. strzeleckiego.

Wyścigi cyklistów. Przy nader pięknej i sprzyjającej pogodzie, bo bez upału i kurzu, odbyły się wczoraj po południu na szosie mogilskiej wyścigi krakowskiego klubu młodzieży cyklistów. W biegu I o mistrzowstwo krakowskiego klubu młodzieży cyklistów, pierwszy przybył p. Lewicki, Lwowianin, przebywając 10 kilometrów w ciągu 22 minut. W biegu II nowicyuszów pierwszym był p. Bisztyka z Krakowa. W biegu III zwyciężył Tarnowianin p. Guzikowski. Mistrzem Galicyi został p. Lewicki, przebiegając 10 kilometrów w 19 minutach. W biegu V tandemów zwycięzcami byli pp. Angielus i Weiss. Wreszcie w biegu VI pocieszenia zwyciężył jeszcze raz p. Lewicki. Nagrody rozdzielono po skończonych biegach.

Z parku dra Jordana. Ostatni popularny koncert „Harmonii“ zgromadził wczoraj dość liczną publiczność w parku dra Jordana, tem więcej, że i dzień był słoneczny i ciepły. Ale około godziny 5 po południu chłód dawał się już uczuwać, a przytem niezwykle liczne w tem lecie komary zmuszały publiczność do odwrotu, tak, że o wczesnym zmroku opustoszał piękny park, w którym muzykę posłyszymy aż w przyszłym roku.

W koncercie, który odbędzie się w poniedziałek dnia 6 bm. w teatrze miejskim, wezmą udział pp. Stojowski i Marya Sammarco. Pierwszy, jeden z najwybitniejszych pianistów, znany jest publiczności krakowskiej z występów w ubiegłych latach. Po raz pierwszy natomiast usłyszymy w Krakowie śpiewaka tak europejskiej sławy, jak Sammarco, pierwszy baryton opery „De la Scala“ w Medyolanie. Artysta ten, śpiewający dotychczas tylko w teatrach wielkich miast włoskich, dopiero ubiegłego roku rozpoczął tournée artystyczne.

Wpisy uczenic do kursów dopełniających szkoły św. Scholastyki odbywać się będą od 1 do 4 października w godzinach przedpołudniowych. Warunkiem przyjęcia na I kurs jest świadectwo z ukończonej klasy VI szkoły wydziałowej, lub odpowiedni egzamin.

Wieczornicę taneczną urządza krakowski „Sokół“ w sobotę dnia 1 października b. r. Przygrywać będzie „Harmonia“. Wstęp dla członków i ich rodzin 1 kor., dla gości przedstawionych przez członka 2 korony.

Z klubu pocztowego. Na posiedzeniu wydziału klubu urzędników pocztowych i telegraficznych dnia 26 b. m. uchwalono urządzać zebrania towarzyskie z paniami co czwartku. Wstęp dla członków wolny. Celem ożywienia ruchu w klubie postanowiono co sobotę urządzać zebrania męskie. Koncerty i teatry amatorskie będą dawane raz na miesiąc, tak jak w poprzednich latach.

Z sali sądowej. Do godziny $^1/_2$10 wieczór trwała w sobotę rozprawa karna przeciw Kleszczowi i Figattnerom, o oszczerstwo i oszustwo popełnione przeciw Hornerom przez złożenie fałszywych zeznań. Oskarżony Kleszcz przyznał się, że Figattnerowie namówili go do fałszywych zeznań przeciw Hornerom, i że on wraz z nimi namawiał innych świadków do takich zeznań. Obwinieni Figattnerowie przeczyli temu, według ich twierdzeń, sam Kleszcz dobrowolnie powiedział im, że z namowy Hornerów uszkodził pomniki, a oni, uważając to za prawdę, wystąpili ze skargą przeciw Hornerom. Inni obwinieni przyznali otwarcie, że bądź z namowy Kleszcza lub przez Figattnerów zostali namówieni do fałszywych zeznań.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im zbrodni i skazał: Jana Kleszcza na 6 miesięcy, Mojżesza Figattnera na 1$^1/_2$ roku, Wolfa Figattnera na 2 lata, Salomona Figattnera na 4 miesiące, Jana Gawrona i Edwarda Borka na 1 miesiąc, Rozalię Urbańczykową na 14 dni ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Wolf i Mojżesz Figattnerowie zgłosili odwołanie od wymiaru kary i zaraz rozpoczęli jej odbywanie; inni zasądzeni przyjęli karę i prosili tylko o odroczenie.

Dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych zasiadła 19 lat licząca dziewczyna, Rozalia Szymalikówna, z Jaworzna pod Wieliczką, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa, dokonaną na swojem nieślubnem dziecku dnia 15 czerwca b. r. Oskarżona wyparła się zarzuconej jej zbrodni. Na dzisiejszej rozprawie lekarze-rzeczoznawcy nie mogli stwierdzić, czy śmierć dziecka nastąpiła przez gwałt, czy też była naturalną, bo sekcya sądowo-lekarska dokonaną była w 10 dniu po pogrzebaniu zwłok, gdy już ciało było w zupełnym rozkładzie. Wobec tego prokuratorya odstąpiła od aktu oskarżenia, a trybunał uwolnił oskarżoną.

Obchody grunwaldzkie. Z Wadowic piszą nam: Zawiązany pod przewodnictwem p. St. Krywulta komitet, przygotowuje obchód uroczystości grunwaldzkiej na dzień 5 października. Po nabożeństwie odbędzie się o godz. 10 rano poranek w sali „Sokoła“, a o godz. 7 uroczysty wieczorek. Zamiast iluminacyi rozlepione będą na oknach kartki Tow. „Szkoły ludowej“.

Z Dąbrowy donoszą nam: Wspaniałym, a na wskróś ludowym był obchód rocznicy grunwaldzkiej w naszem mieście. Rozpoczął się pochodem do kościoła, w którym wzięła udział konna banderya włościan powiatu dąbrowskiego. Kilkudziesięciu dorodnych chłopaków w białych świtkach i czerwonych krakuskach z pawiemi piórami, jechało z wielkim animuszem, każdy dzierżył w ręku chorągiewkę w kształcie proporca o barwach narodowych. Za nimi postępowała piesza banderya dziewcząt wiejskich i kilkudziesięciu uczniów gimnazyalnych, przybyłych na uroczystość do rodzinnego miasta. Po nabożeństwie pochód ruszył z kościoła na Błonia, gdzie pod ustawionym biustem króla Jagiełły przemówił poseł Bojko. Skreśliwszy historyę bitwy grunwaldzkiej, mowca wskazał na siłę żywotną narodu, tkwiącą w ludzie, którego przeznaczeniem teraz dźwignąć ojczyznę, a przez którego pracę i oświatę dążyć należy do odrodzenia. Po mowie, która rozgrzała serca obecnych, dziewczęta wiejskie złożyły u stóp biustu Jagiełły wieńce z polnych kwiatów, dziewoje zaś z Gręboszowa prześliczny wielki wieniec z kłosów zboża. Po wygłoszeniu przez jednego z uczestników pochodu podniosłego wiersza Kasprowicza „Excelsior“, zaintonowali obecni „Boże coś Polskę“ i przy dźwięku pieśni narodowych rozeszli się do domu.

„Dobrobyt“, organ związku galicyjskich Kas oszczędności, dwutygodnik, zaczął wychodzić we Lwowie pod redakcyą Zielińskiego.

Nowe przepisy pocztowe. Od 1 października b. r. zaczynają obowiązywać nowe przepisy pocztowe co do doręczaniz posyłek listowych, pakietów zwykłych i wartościowych, przekazów i listów pieniężnych. Przepisy te dotyczą szczególnie listów poleconych, oraz przesyłek wartościowych do 100 koron włącznie. Posyłki te, tudzież odnośne rewersy i awiza może listonosz w razie, jeżeli adresata nie zastanie w domu, doręczyć doresłemu członkowi rodziny, albo jeżeli adresatem jest adwokat lub notaryusz, osobie zatrudnionej w jego biurze.

Posyłki o wyższej wartości, lub za wyższym powziątkiem ma listonosz doręczyć tylko adresatowi samemu, lub jego pełnomocnikowi. Jeżeli na adresie listu podany jest hotel, jako pomieszkanie adresata, wtedy można doręczyć list ten właścicielowi hotelu, nawet gdyby adresat nie przyjechał.

Jeżeli ktoś nie życzy sobie, ażeby mu poczty doręczano w domu, w handlu, czy w biurze, ma to uczynić za pomocą pisemnego oświadczenia, które ma złożyć w urzędzie pocztowym oddawczym.

Przepisy nowe zaprowadzają dalej zmiany w doręczaniu pism sądowych, oraz wszelkich posyłek firmom kupieckim, spółkom handlowym, stowarzyszeniom komandytowym itp. Wprowadzono mianowicie cały szereg obostrzeń, zdążających do zapewnienia się, że dostaną się one w właściwe i upoważnione ręce.

Krosno, 28 września. Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Krośnie zdali: Górski Bogusław, Gruca Józef, Hucinch Leon (uzupełn. z niem.), Hahn Józef, Krakierek Michał, ks. Miernik Wojciech, Skaruch Piotr, Stanek Walenty, Dudkiewicz Henryk, Kotyrżanka Stefania, Ledwożynka Marya, Pijanowska Elżbieta, Szelepinówna Helena.

Szpiegowie w twierdzy przemyskiej. „Głos przemyski“ donosi: Śledztwo, prowadzone przeciw szpiegom Lewkowiczowi, Burghardowi i sierżantowi 18 pułku obrony krajowej Fuczekowi wykazało, że głównym winowajcą jest Lewkowicz, który tak Burgharda, jak Fuczeka nakłonił do zajmowania się haniebnem rzemiosłem szpiegowskiem.

Przeciwko seminaryum polskiemu w Cieszynie występuje znów w dłuższym artykule cieszyńska „Silesia“. W artykule tym twierdzi, że polonizacya szkół cieszyńskich zagraża nietylko Niemcom Cieszyńskim, ale zarazem całej niemieckiej ludności Austryi. „Ściśle narodowa karność, jaką zaprowadza się w tych szkołach, zaprawiona nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie, jest, a raczej ma być głównym ich celem“. Po spolszczeniu Śląska, nastąpi spolszczenie Białej i przednia straż polskości zbliża się bezpośrednio do reszty krajów niemieckich. „Silesia“ wzywa więc całą ludność niemiecką Austryi, ażeby stanowczo wystąpiła przeciwko tym usiłowaniom Polaków, bo mają one większe znaczenie, niż sprawa cylejska.

Park na Jasnej Górze. Na stokach góry, otaczającej tak nam wszystkim drogi kościół Bogarodzicy w Częstochowie, ma być założony park, na co już fundusz gromadzą. Z powodu tego p. E. Jankowski pisze w warszawskiej „Gazecie Polskiej“: Proponuję rozpisanie konkursu na plan tego parku. Niewątpliwie liczni nasi ogrodnicy-planiści do tego konkursu staną, a wynikiem będzie wybór i wykonanie tego planu, który okaże się najodpowiedniejszym. Do konkursu powinni być dopuszczeni wyłącznie nasi ogrodnicy. Nagrody wyznaczy zapewne zarząd kościoła Jasnogórskiego, warunki konkursu może on również ułożyć, wezwawszy do pomocy rzeczoznawców.

„Sąd babski“ przed sądem. Z Warszawy donoszą:

Pp. Ludwik Jasiński i Józef Popławski, aktorzy dramatyczni, działając za pośrednictwem swego pełnomocnika, wystąpili przeciwko p. Henrykowi Grubińskiemu, aktorowi teatru łódzkiego, żądając rozwiązania umowy kupna sprzedaży sztuki dramatycznej „Sąd babski“ i zasądzenia 290 rubli szkód i strat wraz z procentami i kosztami. Jak objaśniono w podaniu, pp. Jasiński i Popławski mieli otrzymać od p. G. za powyższą sztukę 10 prc. od dochodu brutto z każdego przedstawienia, 50 rubli za wystawienie sztuki w Łodzi i 5 rubli za każde z następujących po czwartem w tem mieście przedstawieniu. Tymczasem już po dwóch przedstawieniach sztukę zdjęli z afisza, poszkodowani więc żądają 290 rubli jako reszty ich należności, po potrąceniu otrzymanych za pierwsze przedstawienia 20 rubli.

Obrońca pozwanego dyrektora zaznaczył na wstępie, że sztuka była bez wartości, że upadła i upaść musiała. Nie było to zresztą winą Jasińskiego, bo... bo człowiek nie jest winien, jeżeli komedyi pisać nie umie. Lecz nie można zmuszać dyrektorów do wystawienia sztuk, robiących „klapę“. P. Jasińskiego, dla jego niezbyt udatnych, zdaniem obrońcy, aspiracyj dramatycznych, koledzy żartobliwie nazywają „Sardou“ i jego towarzysz pracy, p. Popławski, autor „Hajduczka“, jako zdolny pisarz dramatyczny, napewnoby nie żądał wynagrodzenia za „Sąd babski“. Samemu zresztą p. Jasińskiemu, który, bądź co bądź, chciał widzieć dziecię swego natchnienia na śliskich deskach scenicznych, p. Grubiński usilnie radził nie wystawiać sztuki. Mowca domaga się, aby sąd zawezwał znawców literackich dla określenia wartości „Sądu babskiego“.

Adwokat autorów zażądał wezwania na świadka kontrolora rządowego dla określenia średniego dochodu w sezonie bieżącym.

Sędzia oddalił żądanie obrońcy, a przychylił się do zdania adwokata oskarżycieli i rozprawę odroczył.

Wrzesień a Września. W Bielsku zdarzył się przed kilkoma dniami fakt dość charakterystyczny. Jeden z krakowskich akademików miał tam odebrać pewną kwotę pieniędzy, do czego potrzebował odpowiedniej legitamacyi. Akademik okazał więc swoją legitymacyę uniwersytecką, opiewającą: „Ważna do końca września 1902 roku“.

Skoro urzędnik pocztowy przeczytał ten końcowy ustęp, poruszył się niespokojnie i zapytał młodzieńca:

„Września? — ist das politisch?

Z uniw. warszawskiego. Profesorem nadzwyczajnym chirurgii teoretycznej w uniwersytecie warszawskim mianowany został docent dr Czermiachowski.

Śnieg spadł przed kilku dniami w Jaremczu. Letnicy, którzy tam jeszcze byli, pouciekali.

Owacya dla profesora Balcera. Z Abbazyi donoszą: Po zwycięstwie w sprawie Morskiego Oka prof. Balcer przyjechał na odpoczynek do Abbazyi. Gdy się dowiedziała o tem kolonia polska, licznie tu reprezentowana, urządziła czcigodnemu rektorowi wspaniałę owacyę kwiatową. W dniu 17 b. m. przedstawiciele kolonii z p. Janem Przanowskim na czele, adwokatem z Warszawy, zjawili się w mieszkaniu p. Balcera i przy odpowiedniem przemówieniu wręczyli mu bukiety i kosze kwiatów. Pozostałe ze składek 100 koron p. Przanowski, z wolą ofiarodawców, przesłał do Cieszyna.

Dorożkarz u rękawicznika.

— Proszę o rękawiczki.

— Numer?

— 188.

Zmarli. We Lwowie umarł Władysław Białaczewski, naczelny likwidator Banku krajowego.

Ze świata.

Defraudacya Jellinka pociągnie niezawodnie za sobą następstwa, które będą bardzo „nieprzyjemne“ dla urzędników „Laenderbanku“. Jak się bowiem dowiaduje wiedeńska „Zeit“ panuje w kołach sądowych przekonanie, że Jellinek nie mógł przez tyle lat w ten sposób obławiać się pieniędzmi „banku“ na własną rękę, lecz że musiał mieć wśród urzędników wspólników, którzy dopomagali mu do ukrywania malwersacyj. Prokuratorya nie zadowoli się więc w tym wypadku dyscyplinarnem śledztwem dyrekcyi banku i wskazówkami ze strony dyrekcyi co do przypuszczalnego sposobu popełnienia defraudacyi, lecz sama przeprowadzi w tym kierunku ściśle śledztwo. Taksamo co do ucieczki Jellinka prokuratorya jest niemal pewną, że ułatwioną mu została przez wspólników.

Z Wiednia donoszą nam dziś telefonem:

Trupa Jellinka znaleziono wczoraj po południu między Krems a Tuln. — Dwaj robotnicy z Altenbergu spostrzegli na brzegu Dunaju jakiegoś trupa i dali znać o tem natychmiast nauczycielowi ludowemu, Buchnerowi, który udał się na miejsce i, obejrzawszy kieszenie trupa, osądził, że to może być trup Jellinka. Zawiadomił więc natychmiast żandarmeryę, która zatelegrafowała do Laenderbanku i do policyi wiedeńskiej. Wieczorem o godzinie 6$^1/_2$ komisya policyjna z Wiednia wyjechała do Altenberga, w celu sprawdzenia sensacyjnej wieści, wraz z szwagrem Jellinka i urzędnikami Laenderbanku. Przy trupie znaleziono 600 koron gotówką, oraz listy, które sprawdziły, że były to istotnie zwłoki Jellinka. Jego zegarek kieszonkowy stanął na godzinie pół do dwunastej.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Izby giełdowej zawiadomił prezydent, że dwaj członkowie rady, Leopold Langer i Fryderyk Weidholz, podali się do dymisyi w związku ze śledztwem z powodu gry giełdowej Jellinka. Dalej zawiadomił prezydent, że ci członkowie giełdy, którzy pośredniczyli w spekulacyach giełdowych Jellinka, będą przesłuchani. Śledztwo zostanie wkrótce ukończone, a rezultat podany do wiadomości.

Obchód 50-lecia istnienia szkoły wojennej (Kriegsschule) w Wiedniu odbędzie się 30 października.

Kongres górników w Komentry uchwalił w zasadzie powszechny strejk, pozostawiając komitetowi narodowemu górników swobodę co do oznaczenia terminu jego rozpoczęcia.

O nieszczęściu na wyspie Sycylii, które spowodował cyklon, nadchodzą jeszcze następujące szczegóły: Jak donoszą ze Syrakuzy, liczba ludzi, którzy zginęli podczas wylewu w Modica, wynosi 300. — Woda wyrzuca w okolicy wciąż wiele trupów. — Także kilka mostów kolejowych zostało zerwanych. W Catanii na zarządzenie władzy opróżniono wiele domów, grożących zawaleniem. W Modica wydobyto 130 zwłok. Sądzą, że nadto zginęło jeszcze 70 osób, które częścią znajdują się pod gruzami zawalonych domów lub w morzu. Wśród szalejącej burzy pracują nad opróżnieniem grożących zawaleniem domów. — W Santa Maria della Scalla szalała wczoraj ponownie straszna burza. Sześć domów się zawaliło. Wiele osób rannych. Wysłano wojsko dla niesienia ratunku.

O królu Edwardzie angielskim obiegają znów pogłoski, że grozi mu zupełna ślepota. Słabość wzroku jest dziedziczną w rodzinie hanowerskiej. Ostatni król Hanoweru w 30 roku życia zupełnie zaniewidział — Skonstatowano podobno również u króla Edwarda symtomy suchót krtaniowych.

W Odesie umarł wybitny w swoim czasie skrzypek Gustaw Frieman. Zmarły był także twórcą kilku wybitniejszych kompozycyj.

O strasznej katastrofie kolejowej donoszą z Francyi: Na linii Paryż-Lille, na stacyi Arleux, wykoleił się pędzący z całą szybkością pociąg pospieszny z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy. Z pociąga utworzył się w jednej chwili ogromny stos złomów, z którego wydobywały się przeraźliwe jęki ludzkie. O ile dotychczas stwierdzić było można, zginęło na miejscu 26 osób, w liczbie tej 16 mężczyzn. Rannych wydobyto przeszło 50. Wielu z nich ma poodrywane ręce i nogi, wskutek czego zapewne umrą. Ofiarami katastrofy padli wyłącznie Francuzi.

Konkursy. Na posadę ekspedyenta III klasy 5 stopnia przy urzędzie pocztowym w Strażowie z ryczałtem 630 kor. na służącego. Podania należy wnieść najpóźniej do 8 października b. r. do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Celem obsadzenia kilku posad leśniczych w obrębie galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z systemizowanemi poborami rozpisuje się konkurs. („Gazeta Lwowska“ Nr 223.)

Składki. Na fundusz zbierany przez komitet jubileu-

szu Maryi Konopnickiej złożył p. Julian Pinkus z Pragi 10 K 10 h.

Korespondencya redakcyi.

Oferenci budown.: Listów, które otrzymujemy anonimowo, nie umieszczamy.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 30 września: „Matka“.
We środę 1 października: „Zemsta“.
We czwartek 2 października: „Dom otwarty“.
W sobotę 4 października: „Lord Quex“, komedya w 4 aktach Artura Pinero (przekład z angielskiego B...).
W niedzielę 5 października: „Staroświecczyzna“.
W poniedziałek 6 października: Koncert Stojowskiego i Sammarci.

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek: Wieczór śmiechu (występ p. Piątosy, barytona).
We czwartek: „Zagroda Sobkowa“ ze śpiewami i tańcami (benefis p. Kicińskiego).

Z kalendarza. We wtorek 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; we środę 1 października: Remigiusza b. wyzn. i Julii m.; we czwartek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.

Wschód słońca 30 września o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie 5 minut 20; długość dnia godzin 11 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28-go września pogodnie: termometr od + 3·3 C. doszedł do + 17·2 C.; stan barometru nieco wyższy od normalnego, — mało zmienny.

Dnia 29 września o godzinie 7 rano stan barometru 746·1 mm, termometru + 9·0 C.
Wiatr północno-wschodni.

Mianowania w szkolnictwie.

(Telefonem).

Lwów, 29 września.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Stanisława Kossowskiego i dra Berla Hausnera dla II gimnazyum we Lwowie, Jana Muzykarza dla V gimn. we Lwowie, Wojciecha Dziedzica dla gimn. w Stryju, Sylweryusza Saskiego dla II szkoły realnej w Krakowie, Władysława Scibor Rylskiego dla szkoły realnej we Lwowie; przeniosła zastępcę nauczyciela w szkole realnej w Krośnie, Zygmunta Fedorowskiego, do szkoły realnej w Tarnopolu; zamianowała Władysława Szybiaka, st. naucz. 4-kl. szk. posp. w Przemyślu, zastępcą nauczyciela muzyki i śpiewu w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

W szkołach ludowych mianowani: ks. Andrzej Kominek naucz. rel. rzym.-kat. w 6-kl. szkole żeńsk. w Sokalu, Jan Czarnecki naucz. kier. 5-kl. szkoły w Sądowej Wiszni, Aniela Kirkienowa naucz. mł. 4-kl. szkoły żeńskiej w Kulikowie, Józef Bednarski naucz. 3-kl. szkoły wydz. męskiej w Sokalu, Wł. Poskurnicki naucz. 3-kl. szk. wydz. w Nowym Sączu, K. Zegadłowiczówna naucz. mł. 2-kl. szkoły w Piaskach.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych mianowani: Wł. Karmański w Sokalu, J. Antosz w Wysokiej, Ant. Smenda w Tyśmienicy, J. Szczepański w Szwejkowie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: Wł. Mężyk w Chełmcu Polskim, Marya Czarnecka w Grąziowej, Rozalia Chodacznikowa w Bojańcu, Olimpia Baygerówna w Kościejowie, Bron. Sokołowski w Nowym Dworze, A. Torońska w Olszańce, Em. Kolibabówna w Uściu, Helena Szewczykowa w Lipie, M. Dulębina w Kozielnikach, Em. Makaresówna w Studzianie, K. Łuczyńska w Repużyńcach, J. Langowa w Hucie szczerzeckiej, Fr. Krajewska w Polanie, K. Ferencewiczówna w Starzawie.

Przeniesieni na równorzędne posady: Eustachy Lubka z Pojły do Czermowa, Józef Marcinkowski z Górki do Dziorżanin, Teofil Mucha z Żółkwi do Sokala, Mikołaj Budzanowski ze szkoły imienia Szaszkiewicza do szkoły imienia Piramowicza we Lwowie, Józef Tancyakowski ze szkoły imienia Piramowicza do szkoły imienia Szaszkiewicza we Lwowie, Jan Włoszek z Łęk górnych do Izdebek.

W stan spoczynku przeniesieni: Karolina Lenartowa w Siedlcu, Leon Malawski w Lipicy, Zygmunt Rubiger w Jasionowcach, Franciszka Właściszynówna w Woli Radziszowskiej i Ignacy Marczyk z Trzemeśni.

Z teatrów.

— **W teatrze miejskim** w sobotę brakło miejsca dla tych wszystkich, którzy chcieli być na premierze „Matki“ Stanisława Przybyszewskiego. Już dawno dyrekcya teatru krakowskiego nie była w tem miłem położeniu i już dawno nie miała sposobności w okienku kasowem wywiesić zawiadomienia z napisem: „Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie miejsca wyprzedane“. Zainteresowanie było więc wielkie, bo każda sztuka Przybyszewskiego zaciekawia w wysokim stopniu nasz ogół literacki, naszą inteligencyę.

„Matka“, to dramat ponury, w wielu ustępach brutalny. W porównaniu z poprzedniemi utworami Przybyszewskiego słabszy, szczególnie co do budowy scenicznej, uczynił jednak wielkie wrażenie. Byłoby ono większem, gdyby było możliwem na naszej scenie obsadzić inaczej role. Aktorzy czynili bowiem, co mogli, niejednokrotnie jednak podołać nie zdołali trudnemu zadaniu oddania bardzo skomplikowanych postaci. Odnosi się to głównie do p. Pawłowskiej, obdarzonej zresztą talentem scenicznym; dziś jeszcze jednak rola ta przechodzi jej siły. W innych wystąpili: pani Wysocka (Okońska) Mieiewski (Konrad), Sosnowski (opiekun). P. Tarasiewicz, jako „przyjaciel“ mówił bardzo inteligentnie.

Wystawa sztuki była bardzo staranna, scenę wyposażono w gustowną dekoracyę. O sztuce pomówimy obszerniej.

Niedzielne przedstawienia tego rodzaju, jak je teraz urządzać zaczęła dyrekcya krakowskiego teatru, mogą liczyć na powodzenie, sztuki bowiem lżejszego repertuaru polskiego zaciekawią szerokie koła publiczności. Wczorajsze przedstawienie doskonałej farsy Stan. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ zgromadziło tłumy publiczności. Teatr był prawie wyprzedany. Bawiono się znakomicie wyborną postacią mecenasa Mazurkiewicza z Radomia, w przekomicznej grze p. Przybyłowicza. Artyści e dotrzymywali placu pp. Zelwerowicz i Pawłowski, jako Władysławowie Mącący, starszy i młodszy, pani Wójcicka, jako mama „teatralna“, p. Mrozowska (Kamilla) i p. Gawlikowska (Kazio). Pani Wolska swem ciągłem „jabym nie radziła“ wywoływała salwy śmiechu. *K.*

— **W teatrze ludowym** w sobotę i w niedzielę odegrano wyborną komedyę Schoenthana „Porwanie Sabinek“. Główną rolę dyrektora teatru Striesego odegrał ze znacznym humorem p. Berski. Teatr był nabity publicznością, która bawiła się wybornie.

— **Zapolskiej** sztuka „Mężczyzna“ przedstawioną została w sobotę w teatrze Rozmaitości w Warszawie pod zmienionym przez autorkę tytułem „Ahaswer“. Główną rolę grał p. Żelazowski (u nas Sobiesław), Niną była p. Siennicka (u nas Morska), Julią p. Lutomska (u nas Wysocka). Jako Elka wystąpiła p. Przybyłko-Potocka, która i u nas kreowała tę rolę. Była nieco chorą i zachrypniętą. O grze jej pisze sprawozdawca „Gazety Polskiej“: „Już z pierwszego występu p. Przybyłko można wnioskować, że jestto aktorka niezwykle intuicyjna, bardzo inteligentna i dążąca bezwzględnie do jak największej prostoty i naturalności, a zupełnie gardząca wszelkiemi sztuczkami teatralnemi. Było też parę scen, w których pani Przybyłko, acz chora, pokazała lwie pazury, i zagrała tak, że dreszcz przeszedł po widzach.“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Czterdziestolecie zgonu Kondratowicza.** W dniu 15 września upłynęło 40 lat od zgonu znakomitego poety polskiego, Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli), który zamknął swe powieki dnia 15 września 1862 r. w Wilnie i na miejscowym cmentarzu pochowany został. Zaznaczając tę smutną rocznicę, przytaczamy zarazem kilka szczegółów z życia poety, które, jak wiadomo, było dlań bardzo ciężkiem i nielitościwem. Urodzony w roku 1822, a więc przed ośmdziesięciu laty we wsi Smolchowie, gubernii mińskiej, Ludwik Kondratowicz jako syn niezamożnego dzierżawcy, ukończył w r. 1836 szkołę powiatową ks. Dominikanów w Nieświeżu, poczem przez lat kilka pomagał ojcu w gospodarstwie. Zajęcie około roli sprzykrzyło się jednak prędko młodzieńcowi, czującemu odmienne zgoła porywy i aspiracye, to też wkrótce chwycił za pióro i rozpoczął pierwsze kroki na niwie piśmienniczej od ogłaszania prac swoich w „Athenenm“ Kraszewskiego i w „Pamiętniku“ Podbereskiego, gdzie w latach 1845—1846 wydrukował trzy pierwsze swoje utwory: „Błogosławiony Sadoch“, „Trzy gwiazdki“ i „Dyferencya“. W trzy lata potem wyszedł z pod tłoczni drukarskiej pierwszy tom jego „Przekładów polsko-łacińskich poetów“, zawierający poezye Klemensa Janickiego. W latach 1851—1854 wydał Kondratowicz dwa swoje tomy „Dziejów literatury polskiej“.

Z chwilą przeniesienia się do Wilna rozpoczyna się najpłodniejszy okres działalności literackiej Kondratowicza. Tu w latach 1853—56 wychodzi sześć tomów jego „Gawęd i rymów ulotnych“, a dalej powieść poetyczna szerszych rozmiarów „Urodzony Jan Dęboróg“ (1853 r.), oraz „Chatka w lesie“ i poemat „Margier“. Pobyt w Wilnie i Borejkowszczyznie, sprzyjając rozwojowi literackiej działalności poety, był dla niego skądinąd zgubnym. Kondratowicz upodobał sobie wesołe towarzystwo z literatów i autorów złożone, a ponieważ na dotrzymanie towarzystwa w tem otoczeniu najczęściej nie starczyło mu pieniędzy, przeto utwory swoje sprzedawał na pniu. Obok tego praca umysłowa nad siły wyniszczyła organizm i wśród cierpień i przy zupełnym braku środków na opędzenie najpierwszych potrzeb, znakomity poeta zamknął powieki. Był to ostatni poeta szkoły litewskiej, założonej przez Mickiewicza. Pisał rzeczy prześliczne, jaśniejące świeżością i siłą talentu, jak np. „Cupio dissolvi“, „Melodye z domu obłąkanych“, „Śmierć słowika“, „Owidyusz na Polesiu“ i w. in.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie wystawy sadowniczej. Z Tarnowa nam telegrafują: Wczoraj w południe otwarto tu w pawilonie strzeleckim wystawę sadowniczą, oraz wystawę drobiu i królików. Wystawa jest obesłana bardzo obficie. Bierze w niej udział przeszło 100 wystawców. Przy otwarciu przemówił dyrektor wystawy prof. T. Czajkowski.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 26 września 1902 bydła rogatego sztuk 328, cieląt sztuk 212, nierogacizny sztuk 113.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 58 kor. do 64 kor., średniej jakości od 52 kor. do 57 kor., cieląt od 84 kor. do 86 kor., trzody od 76 kor. do 82 kor.

Wiedeń, 29 września. Pszenica na jesień 7·07 do 7·08. Pszenica na wiosnę 7·31 do 7·33. Żyto na jesień 6·43 do 6·44. Żyto na wiosnę 5·59 do 6·61. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·97 do 5·99. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·94 do 5·95. Owies na wiosnę 6·20 do 6·22. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; pochmurno.

Budapeszt, 29 września. Pszenica na październik 6·85 do 6·86. Pszenica na kwiecień 7·12 do 7·13. Żyto na październik 6·12 do 6·13. Żyto na kwiecień 6·26 do 6·27. Owies na październik 5·61 do 5·62. Owies na kwiecień 5·90 do 5·91. Kukurydza na wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·49 do 5·50. Rzepak na sierpień 12.15 do 12·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 września.

Jubileusz Konopnickiej. Na sobotniem posiedzeniu komitetu uchwalono urządzić we Lwowie obchód dnia 26 października b. r. w południe, w teatrze miejskim.

Uwięzienie pianistki. Za sfałszowanie podpisów na wekslach, oraz za złożenie fałszywych zeznań przed sądem, aresztowano tu na polecenie sądu kraj.-karnego wczoraj wieczorem pianistkę p. Markiewiczównę. Aresztowaną, natychmiast po przesłuchaniu na inspekcyi policyi, odstawiono do więzienia śledczego sądu kraj. karnego.

Z „Brygidek“ lwowskich odstawiono do więzienia w Stanisławowie 18 przywódców buntu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Świat na opak“.

(Telefonem 29 września).

Związek „Sokołów“.

Lwów. We Lwowie odbył się wczoraj zjazd delegatów Towarzystw sokolich przy udziale około 68 delegatów. Po nabożeństwie w katedrze zebrali się uczestnicy zjazdu w wielkiej sali „Sokoła“, gdzie powitał ich najpierw imieniem miasta wiceprezydent Ciuchciński, imieniem „Sokoła“ lwowskiego prezes dr Czarnik, imieniem Związku prezes jego dr Fiszer.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału za rok ubiegły i sprawozdania kasowego, udzielono wydziałowi Związku absolutoryum, poczem rozpatrywano szereg wniosków samoistnych, które przekazano do załatwienia wydziałowi. Między wnioskami temi znajdują się następujące: 1) aby Sokolstwo uwolnione było od podatków krajowych; 2) aby kobiety uwolnić od wkładek do Związku; 3) o ubezpieczenie naczelników sokolskich na starość; 4) aby subwencye sejmowe rozdzielać na równi między wszystkie Towarzystwa sokole; 5) aby lustracye odbywały się co roku na koszt dotyczących gniazd; 6) aby Związek szczególną opieką otoczył gniazda kresowe, jako najbardziej zagrożone; 7) aby sokolni nie wynajmować ani na wieczorki, ani na inne cele.

Wniosek dra Rowińskiego z Krakowa aby Sokoli wystąpili z osobnym referatem na wiecu narodowym uchwalono. Przyjęto również wniosek Haczewskiego z Kołomyi, wyrażający uznanie dla Rady miasta Lwowa za gorliwe popieranie wychowania fizycznego młodzieży szkół ludowych.

Po wyborze komisyi regulaminowej, organizacyjnej i administracyjnej, odroczono obrady do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono opłaty wstępne dla członków związku po 10 koron, a roczne wkładki od osób po 1 koronie, nie czyniąc różnicy między kobietami i mężczyznami należącemi do związku. — Uchwalono również utrzymywać ewidencyę członków przesiedlających się z jednego do drugiego gniazda.

Na przyszły Zjazd delegatów pozostawiono wydziałowi związku do wyboru Cieszyn albo Kraków. Polecono towarzystwom związkowym, aby przy wynajmowaniu sal gimnastycznych obcym przedsiębiorcom, miały na względzie godność Sokolą i narodową. W końcu zapadła jeszcze uchwała, aby w dniu przyszłorocznego zlotu powszechnego utworzyć wieczysty fundusz imienia Kościuszki na popieranie włościańskich Towarzystw Sokolich i sokolni kresowych.

Dokonano wyboru uzupełniającego do wydziału związkowego. — Wybrani zostali: dr Als Rudolf, Cenar Edmund, Turski Władysław, Dziędzielewicz Antoni, Krobicki Leon, dr Rowiński i Tadeusz Witwicki. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Hibl Józef, Malczyński Aleksander i Targoński Paulin.

Wieczorem odbyła się serdeczna wieczornica ku uczczeniu 30-letniego jubileuszu członka lwowskiego „Sokoła“, d. Cenara. — W czasie uczty wniesiono szereg toastów. Jubilat otrzymał cały szereg telegramów gratulacyjnych z kraju, z Czech, z Chorwacyi, z Wielkopolski. Jeden z tych ostatnich został wysłany imieniem trzech tysięcy uczniów. Nadszedł też telegram od Sokoła polskiego z Charlottenburga pod Berlinem.

Emil Zola.

Dziś po południu otrzymaliśmy następującą depeszę:

Paryż, 29 września. Zola umarł dziś.

Emil Zola, głośny pisarz francuski, urodził się w Paryżu w r. 1840. Po ukończeniu lyceum w St. Louis, otrzymał posadę pomocnika w księgarni i na tem stanowisku pracując, począł tworzyć dzieła literackie. Jego pierwszym utworem była powieść „Tajemnice Marsylii“, rzecz, obliczona na szerokie warstwy nieinteligentnej publiczności. Nastąpiły zbiory nowel, które Zoli zyskały uznanie w całym świecie, a potem długi, bardzo długi szereg wybitnych powieści. W ich rzędzie wymienić należy cykl powieści pod ogólnym tytułem: „Les Rougon Macquart“, w której autor przedstawia wpływ, jaki dziedziczność wywiera na ludzi i ich losy w najróżnorodniejszych sytuacyach.

Tu należy między innemi: „Nana“, „Magazyn nowości“, „Dzieło“, „Germinal“, „Ziemia“, „Człowiek-zwierzę“, „Pieniądz“, „Klęska“ i „Doktor Pascal“. Drugi cykl stanowią trzy głośne powieści: „Lourdes“, „Rzym“ i „Paryż“.

Wszystkie te i inne niewymienione przez nas dzieła cieszyły się niezwykłą poczytnością całego cywilizowanego świata, doczekały się tysiącznych wydań i tłómaczone były na wszystkie języki.

Znaczenie Zola miał wielkie. Mimo to nigdy nie został powołany do rzędu „nieśmiertelnych“ Akademii francuskiej, o co niejednokrotnie się starał.

Przed kilku laty nazwisko Zoli było głośnem, z powodu jego listu otwartego „J'accuse“. W liście tym Zola odegrał jedyną może w życiu swojem polityczną rolę. Rzucił oskarżenie na sąd, który rozstrzygał sprawę Dreyfusa i wypowiedział zdanie, że sąd ten nie zbadawszy istoty sprawy, bez dowodów, wydał wyrok skazujący Dreyfusa na dożywotnie więzienie. Odsunęła się wtedy od Zoli część społeczeństwa francuskiego — on z większą jeszcze gorliwością oddał się wyłącznie pracy literackiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 września.

Wilno. Generał komenderujący wileńskiego okręgu wojskowego, Hurczyn, umarł.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 26 września b. r. w sprawie uregulowania stosunków służbowych pocztowych urzędników pomocniczych, aspirantów pomocniczych i pomocników pocztowych.

Chrystyania. Wczoraj przybył tutaj okręt „Fram“ z członkami wyprawy Swedrupa. Naprzeciwko niego wyjechały dwa pancerniki z kilkoma ministrami oraz reprezentantami władz prywatnych i wojskowych i przedstawicielami nauki na pokładzie.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ donosi o utworzeniu nowej posady pomocnika generał-gubernatora Moskwy. Zamianowany został na tę posadę Butiagin.

Sytuacya.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś prezydenta węgierskich ministrów Szella na dłuższem posłuchaniu.

Wiedeń. Cesarz odroczył wyjazd na polowanie do Styryi.

Wiedeń. Rokowania ugodowe, które miały się rozpocząć dziś rano, rozpoczęły się dopiero o 1 w południe, ponieważ ministrowie wzięli udział w uroczystem „requiem“ za duszę królowej belgijskiej Maryi Henryki.

Podług wszelkich doniesień, trudności, jakie jeszcze przedwczoraj istniały, uważać należy za usunięte. Prezydent ministrów węgierskich Szell miał dziś całogodzinne posłuchanie u cesarza, poczem powołany został na audyencyę dr Koerber. Obaj ministrowie zdawali sprawę z rezultatu układów. Optymiści wnoszą z rozmaitych objawów, że zatarg urzędowy już jest ubity, — że jutro zapewne nastąpi już ściślejsza stylizacya taryfy.

Wczoraj był u cesarza także hr. Gołuchowski, poczem konferował z drem Koerberem.

Rozbite zebranie „nacyonałów“ niemieckich.

Grac. W Fürstenfeld odbyć się miało wczoraj wielkie przedwyborcze zebranie niemieckiego stronnictwa ludowego, na którem przemawiać miał także poseł Derschatta. Tymczasem zjawili się w wielkiej liczbie socyaliści, którzy zebranie rozbili. Wracających do Gracu „nacyonałów“ niemieckich obrzucili socyaliści na dworcu zgniłemi jajami.

Samoistny obszar cłowy.

Miskolcz. Zgromadzenie ludowe oświadczyło się za urządzeniem samoistnego obszaru cłowego najpóźniej do roku 1907.

Debreczyn. Zgromadzenie, na którem byli obecni posłowie ze stronnictwa Kossutha, uchwaliło rezolucyę za samoistnością cłową Węgier i wzywającą rząd do wypracowania samoistnej taryfy celnej i przedłożenia jej Sejmowi.

Defraudacye.

Praga. Przeprowadzona rewizya ksiąg w kasie zaliczkowej św. Wacława okazała, że kasyer Orth sprzeniewierzył 378.000 K. Orth, jak wiadomo, popełnił samobójstwo.

Szczecin. Wielki przemysłowiec Tiettgas z Kappel uciekł stąd po dokonaniu sprzeniewierzenia 2½ miliona marek. Wskutek tej defraudacyi 6 kas oszczędności w tym okręgu wstrzymało wypłaty.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Manheim, że oprócz aresztowanego wczoraj zastępcy dyrektora Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego, Emingera, aresztowano także pierwszego dyrektora tegoż Towarzystwa Józefa Böhma. — Oprócz znanych już defraudacyj, odkryto w ciągu śledztwa jeszcze dalsze.

Katastrofa kolejowa.

Paryż Według ostatnich wiadomości, zginęło lub zmarło z ran wskutek wykolejenia się pociągu na stacyi Arleux 28 osób. Rannych jest jeszcze 36, a i z tych niezawodnie kilku umrze.

Orkan w Sycylii.

Messina. W wielu miejscowościach Sycylii burze i wylewy powtarzają się dalej, wyrządzając znaczne szkody.

Rzym. Szkody, zrządzone w prowincyi Syrakuzy przez orkan, obliczają na 5 milionów lirów.

Rzym. Król ofiarował 50.000 lirów na dotkniętych klęskami elementarnemi w Modica.

Pomnik króla Humberta.

Stresa. Wczoraj odsłonięto tu pomnik króla Humberta w obecności królowej wdowy Małgorzaty i księżnej wdowy genueńskiej. Ludność witała je owacyjnie.

Pomnik Gambetty.

Saint Maixent. Po odsłonięciu pomnika Gambetty odbył się bankiet, na którym minister handlu Trouillot wygłosił mowę, sławiącą Gambettę, który pierwszy ugruntował republikę francuską. Minister zbijał twierdzenie, iż Gambetta był przyjacielem klerykałów, był bowiem zawsze prawdziwym bojownikiem zasad demokratycznych.

Mowa francuskiego min. wojny.

Troyes. Minister wojny Andre wygłosił podczas odsłonięcia pomnika poległych w r. 1870 żołnieży w Aix-en-Othe mowę, w której podniósł waleczność tych żołnierzy i zapewniał, że Francya ma dziś do dyspozycyi armię, która w razie, gdyby kraj jej potrzebował, okazałaby się waleczną.

Mowa Jauresa.

Sens. Deputowany Jaures wygłosił mowę na zgromadzeniu socyalistycznem. Powiedział, że socyaliści chcą na drodze ustawy przeprowadzić przejście z niezorganizowanego i z niesprawiedliwego społeczeństwa do zorganizowanego i sprawiedliwego. — Mowę Jauresa przyjęto burzliwemi oklaskami. Uchwalono rezolucyę, wzywającą go do dalszej walki przeciw wojnie i militaryzmowi, a na korzyść międzynarodowych sądów rozjemczych i powszechnego rozbrojenia.

Uroczystości bułgarskie.

Szajnowa (obóz). Wczoraj odbyło się w obecności wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, księcia Ferdynanda bułgarskiego, rosyjskich generałów, duchowieństwa rosyjskiego i bułgarskiego, oraz licznych gości, uroczyste poświęcenie cerkwi w Szypce. Poświęcenia dokonał arcybiskup Sagara.

Podczas bankietu książę Ferdynand bułgarski wygłosił toast, w którym przypomniał, że Szypka była widownią strasznych scen wojennych, po których zaświeciło słońce pokoju. Rosya życzyła sobie uwiecznić świetne czyny w Szypce przez wystawienie cerkwi. Na czele tego ruchu stanął car, a z nim cały naród rosyjski. Dzisiejszy dzień świadczy o zjednoczeniu obu narodów. Zakończył toastem na cześć cara.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz odpowiedział toastem, w którym oświadczył, że ofiary poniesione przez Rosyę przyniosły korzystne owoce.

Choroba Roosevelta.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt musiał się poddać powtórnej operacyi, ponieważ pokazało się, że i kość była naruszoną. Lekarze sądzą, że prezydent rychło wyzdrowieje.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 29 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 685·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 726·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Landerbanku 397·50. Akcye Bankvereinu 456·—. Akcye Bodencredit 934 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 716·—. Akcye kolei południowej 77·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 462·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 566·—. Akcye Alpiny 375·50 Akcye Rima Muranyi 394·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1517·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 320·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 99·95. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·20 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·70. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 114·25. Marki 117·05. Ruble 253·50.

Usposobienie: Wobec pomyślnych zapatrywań na ugodę oraz pod wpływem spokojnych interesów i słabej zagranicy, zamknięcie spokojne.

Cukier (spok.) 17·80, spirytus 40·— (bez zmiany). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	94 85	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 10	100 70
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 20	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	94 40	95 40
4½% „ „ „	100 35	101 35

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi STEHLIK w Krakowie,
Rynek 7, poleca
Nauczycielki, Guwernantki z jęz. niem., franc. i ang., rysunkami, malarstwem, muzyką; Bony Fröblanki Polki i Niemki. 2272 1 3

Słuchaczka filozofii

z **maturą gimnazyalną,** z **muzyką** i **bardzo dobrą** francuzczyzną, udziela **korepetycyj i lekcyj muzyki.** — Wiadomość w *Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki Nr. 2.* 2278 1 0

Osoba

mogąca pożyczyć 2000 złr. na 3 lata, otrzyma w zamian całe utrzymanie przy inteligentnej rodzinie w miasteczku w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2271.** Może podać także bliższe szczegóły.
2271 1 3

Kantorzysta

z **Ks. Poznańskiego, wolny od wojskowości,** biegły w języku polskim i niemieckim, tak w mowie jak piśmie, obznajomiony z wszystkiemi czynnościami kantorowemi, nie wyłączając fabryczn., mogący się wykazać jaknajlepszemi poleceniami i świadectwami, **poszukuje posady w kantorze kupieckim, lub biurze fabrycznem.**
Zgłoszenia pod *2269* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2269 1 3

STANISŁAW ZURAWSKI
KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,
poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody.
1986 16 0

Wyższa niemiecka Szkoła żeńska
L. Tschapkowej

rozpoczyna z początkiem października b. r. **Kurs dopełniający** dla młodych panienek. — Plan nauki obejmuje język francuski, angielski, niemiecki, oraz literaturę, historyę sztuki, rysunki i malarstwo, wszelkiego rodzaju roboty ręczne, a na żądanie i krawieczyznę. 2259 2 3
Bliższa wiadomość w Zakładzie, **Kraków, ul. Kanonicza Nr. 15.**

L. 14343. 2184 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w r. 1903.

	Na dostawę:	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum **w kasie szpital.**
1)	Leków	500 koron
2)	Artykułów sanitarnych: waty, organtyny i t. d.	1000 „
3)	Artykułów sanitarnych: wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków i t. d.	500 „
4)	Mięsa wołowego około 30.000 kg., cielęcego 23.000 kg., kości 1500 kg.	2000 „
5)	Słoniny, smalcu około 7000 kg., szynki około 1500 kg., kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6)	Mleka niezbier. około 145.000 litr., zbieranego 48.000 litr., śmietanki słodkiej około 6500 litrów	500 „
7)	Mąki pszennej i żytnej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
8)	Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
9)	Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg (wyrób kraj.)	200 „
10)	Towarów kolonialnych	500 „
11)	Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 „
12)	Piwa flaszkowego około 8500 flaszek, piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 „
13)	Spirytusu, rumu i wódki około 2000 litrów	50 „
14)	Masła około 4000 kg., sera krowiego około 500 kg.	300 „
15)	Jaj kurzych około 180.000 szt., kur żywych około 1500 sztuk, kurcząt żywych około 3000 szt.	500 „
16)	Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania na zimę, ok. 800 korcy	100 „
17)	Mydła do prania około 6000 kg., mydła do rąk około 300 kg., sody około 10.000 kg.	200 „
18)	Nafty niezapalnej około 7000 kg., świec stearynowych około 70 kg.	100 „
19)	Słomy okłotowej żytnej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w poz. 1), 4), 6), 14) i 15). — Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd Szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane marką na 1 kor. należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi Szpitala, do dnia 9 października b. r., do godz. 12ej w południe. — Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. Szpitala św. Łazarza:
Poniklo.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Edgar Allan Poe

Morderstwo na rue Morgue.

Skradziony list. — W sprawie wypadku pana Valdemara. — Zajście w Maelström. — Willam Wilson. — Ligeia. — Morella. — Niezrównane przygody Hansa Pfaalla. — Edgar Poe, życie jego i dzieła. — Napisał K. Baudelaire. Z oryginału przełożył W. Szukiewicz. **Cena 3 kor.**

Wyjmujemy z krótkiego życiorysu Poego, przez Baudelaira, parę zdań:

Poemu dane było zdobyć podziw wszystkich ludzi myślących nie swymi materyalnymi dziwami, które mają zresztą swój rozgłos, ale miłością Piękna, znajomości warunków harmonii piękności, swą poezyą głęboką i żałosną, niemniej wykończoną przejrzyście i poprawnie, jak klejnot z kryształu, swoim stylem cudownym, czystym, a dziwnym, związanym jak ogniwo zbroi, w którym najlżejszy zamysł służy do poprowadzenia czytelnika niedostrzeżenie ku zamierzonemu celowi.....

J. Scherr pisze o Poem: Bezsprzecznie był to genialny człowiek..., jego nowella „Życie w Maelström" i inne nowelle świadczą o oryginalności, jaką dotąd żaden z amerykańskich pisarzy nie posiadał....

Ludwik Kulczycki

Współczesne prądy umysłowe i polityczne.

SZKICE: **Walka z pozytywizmem. Współczesny ruch etyczny w Polsce. Idea polska Szczepanowskiego. Poglądy Lutosławskiego. Patryotyzm a nacyonalizm. Egoizm narodowy. Demokratyzm. Antysemityzm. Jacy jesteśmy? Zakończenie. Cena 3 kor.** 2274 1 10

ZAKOPANE, ul. Zamoyskiego 2.

Pensyonat siostr Marchlewskich
poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem na sezon zimowy. — Ceny przystępne. 2254 2 6

Od przeszło 50 lat znana
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 23 18 0

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.
W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY** i **GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 4 0

KRAJOWE
KURSA DLA PRZEMYSŁU KIERAMICZNEGO
w Podgorzu (ul. św. Floryana 5).
WPISY
na naukę na Kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu odbywać się będą od **20—25 września** w godzinach od 11—1.

Zadaniem kursów jest kształcenie dozorców, werkmistrzów i samodzielnych przemysłowców dla fabryk cegieł, dachówek i wszelkich innych wyrobów kieramicznych, nadto cementu, wapna, gipsu i t. p.

Zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Dyrekcyi Kursów. Do zgłoszenia należy dołączyć wszel. świadectwa.

Nauka bezpłatna.

Liczba uczniów na każdym roku ograniczona do dwudziestu.

Warunki przyjęcia: Dostateczne przygotowanie teoretyczne (ukończona szkoła ludowa) i praktyczne.

Najniższy wiek ucznia 18 lat.
Podgórze, 10 dnia września 1902 r.
2218 4 5 *Dyrekcya.*

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
1773 78 0

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**
2058 4 10

Poszukujemy do podróży
w zachodniej Galicyi i wschodnim Ślązku
dwóch akwizytorów.

Wiadomości fachowe nie są koniecznością, ponieważ Biuro poucza nowicyuszów i w podróż na próbę wysyła ich na swoje koszta.

Pisemne zgłoszenia: **Asekuracya, Kraków, ul. Floryańska 13.** 2223 3 3

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle
Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha
Kraków ❁ 36 ❁ Wolska. 1640 14 22

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca
Kuchnię Hygieniczną i zdrową
po cenach przystępnych
na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter
zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:
w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.
Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.
Dobroć niezrównana. 1589 26 0
PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

POLECAMY
najświeższe modele
KAPELUSZY DAMSKICH
sprowadzane i wykonane we własnej pracowni fasonem angielskim i francuskim od złr. 1·50 do 30·—
Polecamy również w ogromnym wyborze
Fasony pojedyncze i fantazyjne od 50 c. do 6 zł.,
Kapelusze dziecięce,
Kapuzy i Barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą. 2332 2 6
Zimler i Spółka
MAGAZYN NOWOŚCI
w Krakowie, Rynek gł, Nr. 41, linia A—B.
Dla PP. Modniarek ceny hurtowne.

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych,** zwłaszcza dla **pań, dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.
flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 17 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy możnaprzeglądać w naszym zakładzie.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie** i **Przemyślu,** oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 14 0

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:
Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 32 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1922 18 0

M. JAKUBOWSKI
W KRAKOWIE
poleca
Magazyny własne, bogato zaopatrzone,
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27,
we Lwowie, pl. Maryacki 10.
Sprzedaje po cenach najniższych:
Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1958 6 12
Naczynia i Zastawy stołowe.
Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

18 HP LOKOMOBILĘ

stojącą, mało używaną, w dobrym stanie, prawie jak nową, **ma do sprzedania** za połowę ceny **Ant. Kunz, Hranice** (Mähr. Weisskirchen) Morawa. 2241 3 3

WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca
ED. KLIMEK
w Krakowie.
Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 15 0

Hotel Krakowski

z **restauracyą katolicką** w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej, **jest do wydzierżawienia od 1. listopada b. r.** Bliższa wiadomość u właściciela w N. Sączu. 2182 6 10

Fizykalno-dyetetyczna
Lecznica
Dra A. TARNAWSKIEGO
w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 15 20
otwarta do końca października.

!! Miód pszczelny !!
świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.**
2145 8 25

PATENTY
wyjednywa inżynier 272 39 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.



2217 7 20

KONIAK
stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 41 46

WINO
łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,**
perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2209 2 12
Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

B. EDELSTEIN,
Ickany (Bukowina),
wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące
winogrona rumuńskie:
muszkatołowe, najlepsze . . . po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe . . . . „ „ 3·40
kuracyjne i stołowe . . . . . „ „ 2·70
w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 2 0

Lucyana RYDLA
utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie,** Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:
Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.
Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.
Cena tomu 2 zł.
Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczółkowskiego.** 2115 8 12
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 33 0



W podróży mieć zawsze przy sobie
Balsam A. Thierrego,
ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnicą i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.**



● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. — Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn.** 1885 3 5

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenn ... **HANDEL** ... **KRAKÓW**
Sukiennice.